

Latający fotel

W fotelu siedział Michał i marzył.

„A gdyby tak fotel wznosił się do góry i poleciał przez okno wysoko do góry, tam gdzie płyną chmury. Siedziałbym w nim wygodnie i rozglądałbym się na wszystkie strony. Najpierw sprawdziłbym, co jest po drugiej stronie góry, tej, z której zjeżdżam zimą na nartach. Potem sprawdziłbym dokąd płynie rzeka, ta, w której kąpię się latem. Poleciałby też nad domek babci, by sprawdzić czy w sadzie już dojrzały jabłka. Teraz zerwać będę mógł je sam, te z wierzchołka, najbardziej rumiane. Nie musiałbym też zgadywać, ile bocianów jest w gnieździe, bo z góry bez trudu da się je policzyć. Mógłbym też zatoczyć koło nad leśną polaną. Tą samą, gdzie z dziadkiem kiedyś widziałem jelenia. Uciekł nam prędko. Nie dało się go dogonić, a z góry na pewno łatwiej będzie go wytropić. A gdy już wszystkie znane miejsca odwiedzę, polecę tam, gdzie mnie jeszcze nie było. Odwiedzę znane budowle. Zahaczę o zamki, gdzie mieszkali królowie i piramidy, gdzie mieszkali faraonowie. Bez trudu dostanę się na wierzchołek każdej wieży, nawet tej najwyższej, jaką wybudowano w Paryżu. Chętnie też się pokręcę nad wesołym miasteczkiem. Zajrzę do koła młyńskiego i zjadę z diabelskiej kolejki, oczywiście nie wysiadając z mojego fotela. Dla relaksu chętnie odwiedzę plac zabaw. Tam na pewno jakiś balon uda mi się złapać. Może wśród obłoków znajdę też ten, który sam zgubiłem w zeszłym tygodniu. W chmurach wysoko będę musiał uważać na lecące samoloty. Gdy je dostrzegę, z daleka pomacham pilotom chusteczką, by widzieli, że to ja w fotelu sobie lecę i nigdzie się nie śpieszę. A jak zobaczę, że idzie burza, to polecę jeszcze wyżej. Przebiję się przez chmury tak, że nade mną będzie już tylko kosmos. Tam pozdrowię gwiazdy, księżyc i astronautów pędzących w rakietach. Gdy pioruny bić przestaną z powrotem swój lot obniżę. Tym razem obejrzę morsie błękity. Na pewno jakiś żaglowiec tam wypatrzę, a jak dobrze się przyjrzę, to może i trafię na skaczące delfiny albo fontannę wieloryba. Musze tylko uważać, by mnie wodą nie zmoczył.”

Michał marzył i marzył. W fotel głowę głęboko wcisnął. Było mu bardzo wygodnie, przez chwilę poczuł nawet powiew wiatru tak, jakby rzeczywiście był wysoko w chmurach. Nie wiedział już, czy sen to czy jawa, czy leci, czy mu się to wszystko wydaje. Nie zważał jednak wcale na to, bo właśnie odwiedzał kolejne nowe kraje.

mama Gosi